

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	2 „ 50
Kwartalnie	1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
 Reklamy i wiersz garmont. „ 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/2 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawskie Agencje Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Dnia 15 Sierpnia	Wniebowzięcie N. M. P.
„ 16 „	ś. Rocha Wym.
„ 17 „	ś. Anastazyusza Bisk.
„ 18 „	ś. Agapita i Klary Falkon.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-iej do godz. 2-iej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 43
Zachód „ „ „ 7 „ 24
Długość dnia godzin 14 „ 41
Ubyło „ 2 „ 2

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Ralcowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Wojciechowskiego.

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Sierpnia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kurjera Warszawskiego“ i „Wieku“.

Od Redakcyi.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

W sprawie szkół żydowskich.

(Chederów.)

Z dniem 13 września r. b. zaczyna obowiązywać nowe przepisy o otwieraniu i utrzymywaniu w Królestwie Polskim żydowskich szkół religijnych (chederów).

Przepisy te w interesie kształcenia dzieci żydowskich wprowadzają nowy porządek, dotyczący tak uzdolnienia nauczycieli, jak również strony sanitarnej i higienicznej wychowania a to w celu zabezpieczenia dzieci od niewygód, braku powietrza, światła itd., na co w tego rodzaju zakładach naukowych więcej niż gdzieinąd zwracać należy uwagę.

Pod względem nieprzestrzegania najelementarniejszych zasad higieny szkoły żydowskie obecnie przewyższają wszystkie inne zakłady tego rodzaju, w których po największej części również widzi się brak troskliwości o zdrowie młodzieży.

Stosownie do wspomnianych przepisów osoby, mające zamiar otwierać szkoły żydowskie i wykładać w nich religię i język

hebrajski, obowiązane są posiadać na to pozwolenie kuratora okręgu naukowego warszawskiego, w celu uzyskania którego przedstawić winny: świadectwo rabinia, zatwierdzonego przez władzę gubernialną, o dostatecznej znajomości do wykładu religii i języka hebrajskiego, świadectwo od władzy policyjnej, że osoba, życząca sobie otworzyć szkołę, nie znajduje się pod sądem i śledztwem; protokół komisji specjalnej, że pomieszczenie na szkołę odpowiada warunkom sanitarnym i higienicznym i zobowiązanie się do uczenia języka

W świadectwie na utrzymywanie chederu, wydawanem przez kuratora okręgu naukowego, wykazana będzie miejscowość (miasto, osada lub wieś, ulica i dom), w których powinna być szkoła, jak również wyszczególnione maximum uczniów.

Zmiana lokalu chederu może nastąpić tylko za zezwoleniem naczelnika dystryktu naukowego i po przedstawieniu odpowiedniego protokołu o dogodności nowego pomieszczenia dla szkoły.

Nowe przepisy o chederach, jako mające na celu racjonalniejszy kierunek w wychowaniu młodzieży, powinny doznać przychylnego wśród interesowanych przyjęcia. Wiadomo powszechnie na co kładziemy nacisk, że po większej części w niższych zakładach naukowych nie są przestrzegane elementarne nawet warunki higieniczne; sale szkolne są wilgotne, zimne, ciasne i dla zdrowia dzieci zabójcze.

Pod tym względem w całym społeczeństwie naszym dostrzega się jakąś dziwną i nieczem niewytłumaczoną obojętność i brak zainteresowania się kształceniem młodzieży.

W naszych (radomskich) szkołach początkowych wiejskich bardzo często zdarzało się widzieć najniestosowniejszy wybór izb szkolnych. Bez przesady można twierdzić, że nieraz dobry gospodarz z większą troskliwością zajmie się urządzeniem schronienia dla swego inwentarza, niż to się czyni dla szkoły.

Zadziwiająca obojętność dla własnych dzieci, ich zdrowia, życia i przyszłości. Takieże obojętności często bardzo doświadcza i nauczyciel.

Wogóle położenie nauczycieli wiejskich bywa często nie do pozazdroszczenia, co można dowiedzieć danymi statystycznymi, chociażby w stosunku do ich śmiertelności. Zastępowani na słuszny wyrzut, że mało troszczymy się o los dzieci naszych i o ich nauczycieli.

I rzeczywiście, położenie jego bywa często bez wyjścia, byt niebezpieczny, nędzne utrzymanie, które nie w porę często wypłacane, zmusza go do zaciągania ruinujących pożyczek.

Taki stan rzeczy bardzo naturalnie nie zachęca wcale do obejmowania posad nauczycieli ludowych a przyjmujący na siebie te trudne obowiązki, korzystają skwapliwie z pierwszej sposobności, ażeby nędzne stanowisko swoje zamienić, choćby na posadę pisarza gminnego!

Ludzie z wyższym i gruntownym wykształceniem prawie nigdy nie biorą czynnego udziału w sprawie oświaty ludu, a jeżeli zdarzy się kiedy, że człowiek z wykształceniem wyższym zechce objąć posadę nauczyciela wiejskiego, fakt taki należy do anomalii. (Niedawno miał miejsce podobny wypadek w gub. lubelskiej, o czym wzmiankowaliśmy w Gazecie).

Tak się przedstawia nasze szkolnictwo ludowe, wracając do szkół żydowskich, stan ich przedstawia nam się w nierównie gorszym jeszcze świetle i dlatego każdą próbę uporządkowania tej sprawy przyjmujemy z radością i z życzeniem osiągnięcia najlepszego rezultatu.

Nowe przepisy o chederach, zastosowane będą w gubernii naszej w 200 szkołach żydowskich, a mianowicie: w Radomiu w 18, w pow. radomskim w 30, w kozienickim w 15, w opoczyńskim w 33, w opatowskim 27, w koneckim w 40, w łęckim w 20 i w sandomejskim w 20.

Z przepisami w chederach zapoznamy interesowanych w następnym numerze Gazety.

Z narad gorzelników.

W końcu ubiegłego tygodnia w sali ratuszowej w Warszawie pod przewodnictwem dyrektora departamentu dochodów niestających, p. Jermolowa, odbyła się walna narada gorzelników.

Posiedzenie to zajął p. Jermolow, który objaśnił, że projekt rządowy środków, mających na celu rozwój gorzelni rolniczo-gospodarczych, oraz środków, zmierzających do uregulowania hurtowego handlu okowitą, nie dąży do podwyższenia opłat akcyzy, lecz do podniesienia gospodarstw wiejskich. W Królestwie po zaprowadzeniu akcyzy wiele gorzelni małych znikło ze szkoda dla rolnictwa. Staraniem więc rządu jest, ażeby podźwignąć małe gorzelnie rolniczo-gospodarcze i zabezpieczyć je od konkurencji z wielkimi. Nadto rząd obmyśli środki przeciw nadprodukcji, albowiem wywóz okowity za granicę podlega za sobą zbyt wielkie wydatki na premie.

FANTAZJA.

Godzina duchów... Dla nich to na wiecy Czas już poważnym dźwiękiem północ mierz, Ostatni przebrzmiał i skonał w przestrzeni I oto...

Po mdłym księżycu promieniu, przedzierającym się z poza chmury, spływają ku nam cienie blade, nad ruinami uszają się widma, w drżących liściach tajemnicze słychać szmery.

Godzina duchów...

Któż dziś wierzy w duchy?

A jednak są. Baśnie i legendy nie kłamia. Byłoby to zaprzeczyć najelementarniejszym zasadom wiedzy, twierdząc, że tylko materya istnieje. Znaleźli się przecież, którzy i jej bytu zaprzeczali, mniając wszystko być złudzeniem...

Otoż jest!

Cień, grecką udrapowany chlamydą, zasłania mi uśmiech życzliwego porozumienia. Poznaje cię cieniu filozofa! Nie wiem, o ile dotykane argumenta zdołały osłabić lub utwierdzić twoją teorię we własnym twem przekonaniu, lecz gdy cofnę się myślą w życie ubiegłe i przypominam bóle i radości minione, mnie także wszystko wydaje się złudzeniem. Bądź więc pozdrowion, cieniu Pyrrhona!

Miało spoi...

Puste napażór ulice, kościoły zapelniają się tłumem widzów. To dawno zanikłych mogił powstają one a mkną ponad głó-

wami uśpionych, wywołują w nich obrazy przeszłości, szepczą do ucha słowa przyszłej nadziei...

Niech się obudzą umocnieni!

Jeszcze gdzie światelko mignie, spóźnione cichną odgłosy, niby ostatnie półsenne jęki westchnienia.

Tam cierpią i modlą się; tam też śpią duszy czyste i ukojenia.

Niewidzialne na gorące czoła chłodne dionie kładną, rzeźwią pociechy rosą serca zranione. Uśpionemu pod cieniem palmy nad brzegiem dalekiego morza, czy tęskniącemu w śniegach wiecznych i lodach północy wygnancowi z rodzinnej ziemi, zanoszą w szaty mglistej rąbków woń kwiecista łąk ojezycznych, dźwięki mowy drogiej; biorą na się oblicza ukochanych.

„Tyle szczęścia, co człek prześni!“

Wichrem z ciemnie Erebu niesione, pędzą z złowieszcym poświtem duszy sztyderstwa, zwątpienia i złości ponurej.

Gdzie się przesuną, tam wnet ozwa się żalose echa; złe odzyskuje moc swoją, niewiara w serca wstępuje.

— Cóż z tego? — szepczą one pracownikom na niwie ogólnego dobra, pracownikom wiedzy nauki i myśli. — Cóż z tego, że usiłujesz dołożyć swoją cegiełkę do gmachu, wznoszonego przez ludzkość? Jesteś pewien jej wartości i siły? Czyliż kto wkrótce nie zastąpi jej inną, lepszą a czy i tamta przydatną się okaże w budowie, której plan zna tylko nieskończoność?

Współczujący doli bliźnich filantropie, spojrzaj na ujemne częstokroć wyniki

tych działań! Czyliż nie przewyższają nieraz dodatnich?

A ty, szlachetny myślicielu, w cóż się obracają twoje usiłowania? Społeczeństwo było zawsze i pozostanie gromadą zwierząt, tyle, że najrozsunniejszych; niemniej przeto, jak stado wilków, pożerających się wzajemnie w imię walki o byt. Wy i wam podobni, jesteście wyjątkami, jakie się zresztą w każdym trafiają gatunku.

Schylony nad mikroskopem badacz ustrojów drobnowidzowych, myślisz, że odkryty przez ciebie grzybek, lub mikroba, imię twoje przekazuje nieśmiertelności. Jakież z tego odkrycia pożytek, krom jednego więcej miana w naukowym katalogu?

Niestrudzony w tajnikach niebios szpiceru — ty, coś zważył glob ziemski, obliczył drogi nieznanych jeszcze planet w przestrzeni — twierdzisz, że cyfra rządzi światem... Czyliż to ona zbawiła was, śmiejące w zarozumiałości bezgranicznej, pyłki ziemskie!?

Znoście, mrówki, znoście żdźbła wasze do mrowiska! Fale czasu zetrą je z oblicza ziemi bez śladu, jakto już z niejednym dorobkiem ludzkości bywało...

Ha, ha, ha, ty marzycielu, przestańże ścigać ideał niepochwytny! On dla tego tylko wydaje się ideałem, że go nikt nigdy ująć nie zdoła. Gdzież więc pędzisz w dal nieskończoną, wieczny tulać!

Noc duszy dobre i złośliwe kryje zasłoną swoją.

Z najczarniejszego fałdu jej płaszcza wyziera jeszcze groźne jakieś widmo.

Hej, hej, gdzie wasza ziemia gdzie wasze mogiły! — szczył potwór ten żelazny. Pług obcy je rozorzał i kości praojców rozrzucił po polu. Nie ma dla was miejsca w kraju bojaźni bożej i dobrych obyczajów; tam idcie!...

Spojrzałem we wskazywanym kierunku i ujrzałem niby czeluść piekielną. Nad wejściem do odchłani migotał z sinych płomyków napis:

Lasciate ogni speranza, voi ch'entrare!.

A w syku gadzin, tworzących orszak straszdyda, zdało mi się słyszeć wyraz „Monaco“.

Wzdrzygnąłem się i przetarłem oczy — widziadła znikły.

To lampka oliwna dogasała, skwierczać i sycząc, a konające jej światelko przed ostatecznym zagnięciem, kładło ruchome, chwilejne cienie na otaczających mię przedmiotach, nadając im zmienne i fantazyjne kształty.

Godzina duchów przeszła.

Wybiegłem zacerpnąć świeżego powietrza. Skroń rozpalona słabiej tętni. Czas iść spać!

Niebo na wschodzie błednie — chłodny wietrzyk w polach przeciąga. To świtu poprzednik.

Ormuzd zwycięży Arymana.

Jastrząbek.

*) Wy, którzy wchodzicie, zostawcie za sobą nadzieję — „Boska komedia“, Dante.

Na porządku dziennym narady tej były następujące kwestie:

- 1) Czy konieczną jest zmiana istniejących przepisów o gorzelnictwie?
 - 2) Czy istnieje gorzelnictwo rolniczo-gospodarcze w odróżnieniu od przemysłowego i czy potrzebuje protekcji?
 - 3) Jakże znaczenie ma gorzelnictwo dla gospodarstwa wiejskiego?
 - 4) Czy konieczne jest brać pod uwagę różnice kosztów produkcji okowity w gorzelniach różnej wielkości?
 - 5) Czy potrzebne są ulgi dla małych gorzelni i środki dla ochrony ich od konkurencji z gorzelniami wielkimi?
 - 6) Jaką gorzelnię uważać należy za małą, średnią i wielką?
 - 7) Czy podział gorzelni, według ilości wypalonej okowity, może być jednakowym w różnych miejscowościach?
 - 8) Czy zachodzą trudności w zbycie okowity z gorzelni i antagonizm między właścicielami gorzelni i składnikami?
 - 9) Czy konieczne są w interesach gorzelnictwa nowe przepisy, ochraniające gorzelników od konkurencji ze składnikami.
 - 10) Cechy gorzelni gospodarczo-rolnych.
 - 11) Rozmiary gorzelni względnie do przetrzeźnienia majątku.
 - 12) Długość trwania kampanii gorzelnicznej i jej pora.
 - 13) Ograniczenie pędzenia okowity w miesiącach letnich.
 - 14) Rozmiary małych, średnich i wielkich gorzelni gospodarczo-rolniczych i przemysłowych w różnych miejscowościach.
 - 15) Superata dodatkowa na korzyść małych gorzelni, jej wysokość i warunki.
 - 16) Ulgi co do normy w wydatkach okowity w gorzelniach gospodarczo-rolniczych.
 - 17) Wyłączenie od ulg gorzelni, pędzących okowitę z masły.
 - 18) Dodatkowe opodatkowanie pedzonej okowity w wielkich ilościach.
 - 19) Dodatkowe opodatkowanie handlu hurtowego okowitą i ochrona gorzelni od sąsiedztwa składów.
- Po długiej i wyczerpującej, dwudniowej prawie dyskusji, jednomyślnie uchwalono:
- 1) Zabrane nie przychyli się do podziału gorzelni według stref i uznaje ten podział za niewłaściwy;
 - 2) że jeśli podział ten uznany będzie przez rząd za nieodzowny, zabranie uprasza, aby przy podziale gorzelni pod względem stref do minimum sprowadzona została różnica norm produkcji;
 - 3) że jeśli podział ten uznany będzie przez rząd za nieodzowny, zabranie uprasza, aby przy podziale gorzelni pod względem stref do minimum sprowadzona została różnica norm produkcji.
- Poczem p. Jermolow, dziękując obecnym za doświadczenie z tego rezultatu, oświadczył, że ostateczna decyzja wniosków założy od ministerium skarbu w porozumieniu z dwoma innymi ministeriami, ze swej strony zapewniał usilnie dla tych orzeczeń poparcie.

W dalszym ciągu obrad rozstrząsano pytanie: „Czy istnieje trudność zbytu okowity z gorzelni i antagonizm między producentami a składnikami? i czy konieczne są w interesach gorzelników nowe przepisy, zabezpieczające ich od konkurencji ze składnikami?”

W kwestyi tej p. Jermolow wnosi, ażeby tutejsi gorzelnicy wypracowali w tej sprawie wyczerpujący memoriał i zakomunikowali go ministerium.

Następnie przyjęto cały projekt jednomyślnie z małymi zmianami, a mianowicie:

Punkt 2-gi projektu lit. c) o wywarze zreagowano w ten sposób: Wywar, otrzymywany przy pędzeniu gorzelni, musi być spożytkowany na karm dla bydła celem ulepszenia uprawy gruntu.

Wątpliwości, czy dana gorzelnia należy do gospodarstwa rolniczego, rozstrzygać będą nowe oddzielne organa w każdej gubernii, złożone z miejscowego zarządzającego akcyzą i właścicieli gorzelni.

W przepisach o składach hurtowych wyrazili gorzelnicy życzenie, ażeby dla oddania handlu w ręce właścicieli gorzelni, uwolnieni byli przy urządzaniu składów od wykupowania patentu gildyjnego i od dawania kaucyi na zabezpieczenie okowity, znajdujących się na składzie.

P. Jermolow zapewnił, że przy ustanowieniu norm dla gorzelni popierać będzie myśl utrwalenia tego prawa na czas

dłuższy, zgadza się bowiem w zupełności, że przedkie zmiany mogłyby rujnować producentów.

P. Kowalski prosił o otwarcie kursów gorzelnicznych 6 — 8 tygodniowych, dla obeznawania gorzelników praktycznie i teoretycznie z fabrykacją, a obecni oświadczyli, iż kosztą chętnie poniosą.

P. Jermolow zapewnił, iż poprze tę myśl w ministerium.

Na tem zamknięto obrady, dziękując p. Jermolowowi za żywe zajęcie się losami naszego gorzelnictwa, oraz za współudział w pracy tak doniosłej dla rolników, jakoteż za okazanie zaufania, które, gdy w obu stronach istnieje — zawsze przynosi dobre rezultaty.

Wiadomości bieżące.

Z pastapieniem nowego roku szkolnego ustawa uniwersytecka, wydana w roku 1884-m, zaczęła obowiązywać wszystkich bez wyjątku studentów. Ci, którzy pozostają nadal w uniwersytecie a dotąd nie ulegali nowej ustawie, obowiązani będą zdać przed 1-ym stycznia roku 1889-go nowe egzamina. Donoszą o tem dzienniki petersburskie.

Z powodu zakwestyjonowania przez jedną z izb skarbowych zaliczki na pensję nauczycielowi miejskiemu, rzecz cała oparła się o władze ministerialne, które w tym razie wydały decyzję, stanowiącą, że nauczycielom szkół miejskich, utrzymywanych tak na koszt rządu, jak miasta, służą jednakowe przywileje i prawa służbowe, czyli, że w przyszłości izby skarbowe obowiązane są wypłacać podług ogólnych przepisów rzeczonych zaliczek wszystkim etatowym nauczycielom szkół miejskich.

Rektor uniwersytetu moskiewskiego — pisze „Grażdanin“ — ogłosił, iż przyjmowanie do tegoż uniwersytetu studentów-żydów zostało wzbronione.

„**Świat**“ donosi, iż ministerium finansów zawiadomiło telegraficznie komitety giełdowe, że termin wypłaty drugiej połowy akcyzy od cukru, w skutek starań komitetów giełdowych, został odłożony do d. 13-go grudnia r. b.

Przy ministerium spraw wewnętrznych — piszą „Nowosti“ — utworzoną została w ostatnich czasach specjalna komisja, złożona z członków departamentu medycznego i przedstawicieli główniejszych fabryk przemysłowego okręgu Rosji. Komisja ta ma na celu wypracowanie projektu możliwej dobrej organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych, przyczem jednym z główniejszych atrybutów przyszłej ustawy będzie, iż wszelkie wydatki na pomoc lekarską ciężać mają jedynie na zarządach fabryk.

Ogłoszone zostało rozporządzenie rady państwa, aby upoważnić tytułem próby ministra dóbr państwowych do zaproszenia pewnej liczby osób gruntownie i specjalnie obeznanych z rozmaitemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego; osoby te, pozostające pod zawiadywaniem departamentu i rolnictwa wiejskiego, spełniać będą w miejscowościach, wskazanych przez ministra dóbr państwowych, czynności następujące: 1) zbierać dane o stanie i potrzebach miejscowych większych i mniejszych własności ziemskich i dostarczać je do zarządu centralnego; 2) wskazywać gospodarzom braki w ich gospodarstwach i sposoby technicznych ulepszeń, dawać odpowiednie w tym względzie rady i urządzić odczyty publiczne, celem wskazania rolnikom powodów do takich, a nie innych ulepszeń w gospodarstwie rolnem; 3) dawać bacznie na szkodliwe dla gospodarstwa rolnego owady i zarządzać sposoby ich tepienia; 4) czynić starania, aby wszelkie zarządzenia we względzie ulepszeń gospodarczych były należycie pojęte i wykonane. Specjaliści tego rodzaju pobierać będą od 1.200 do 3.000 rs. płacy rocznej. Prócz tego każdy z nich otrzymywał będzie po 400 rs. na wydatki bieżące bez obowiązku zdawania rachunku i po 400—600 rs. na rozjazdy z obowiązkiem zdawania rachunku.

Minister sprawiedliwości rozesał cyrkularz, aby w celu zapobiegania pobieraniu emerytury przez osoby, pozostające na służbie, do podania o emeryturę były dołączane oświadczenia o stanie służby. W razie nie- możliwości przedstawienia listy oryginalnej,

należy przedstawiać kopie, poświadczone gdzie należy.

Ministerium spraw wewnętrznych zabroniło w całym Cesarstwie polowania na gołębie. Teptacy te ptaki będą pociągani do odpowiedzialności na zasadzie § 57-go k. k.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele paraafialnym odprawi się w porządku następującym: Dziś, jako w dzień uroczystości Wniebowzięcia N. M. Panny, o godz. 7-jej prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 11-jej suma z kazaniem, zastosowanym do uroczystości, które wygłosi ks. Krajewski. Po nabożeństwie poświęcenie ziół.

W niedzielę, d. 19 sierpnia prymarya o godz. 7-jej rano z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 11-jej suma z nauką katechizmową.

W ciągu całego tygodnia codziennie o godz. 7-jej rano prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., a o godzinie 10-jej msza św. śpiewana.

W kościele po-Bernardyńskim dziś, jako w uroczystość N. M. Zielnej, podczas sumy słowo Boże głosić będzie ks. rektor Krawczyński.

W niedzielę d. 19 sierpnia o godz. 8-jej Jutrznia, o godz. 9-jej wotywa, o g. 11-jej suma, podczas której kazać będzie ks. Tiakor.

Nieszpory o godz. 5-jej po południu.

Dostojny Gość J. E. ks. Aleksander Beresiewicz, biskup kujawsko-włocławski, bawiąc chwilowo w tych dniach w Policznę, majątku hr. Przedzieckiej, raczył zwiedzić Czarnolas, siedzibę Jana Kochanowskiego, Sieciechów, kaplicę z grobowcem, twórcy „Trenów“ i „Odrpaw postów“ w Zwoleniu a następnie udał się do Kazimierza.

Ze starożytnej i pamiątkowej miejscowości, słynnej jeszcze za czasów ostatniego z Piastów — króla chłopków, J. E. Pastert z włocławsko-kujawski raczył udać się do Sandomierza.

Do Solca. Wczoraj pociągiem popołudniowym pod opieką p. Kwiesińskiej, dozorczyni, wyjechało dziewięć dzieci na kolonie lecznicze do Solca.

Dzieciaki z radością w oczach wsiadły do wagonu, pojmując dobrze, że wiozą je w celu poratowania ich zdrowia.

Wyjazd nastąpił w obecności członków komitetu i dr. Piętkowskiego.

Pierwsza wiec kolonia lecznicza umiejscowienie i szybko zorganizowana, doszła do skutku!

Miejmy nadzieję, że na rok przyszły przy ofiarności ogółu będzie pewnie liczniejszą!

Na wpisy dla niezamożnych uczniów w redakcyi naszej złożyli: pp. Abramowicz z Ukrainy rs. 5 i p. S. S. rs. jeden.

Dla wiadomości poszkodowanych. Według art. 50 przepisów o udzielaniu pożyczek z r. 1869, dotąd posiadających moc obowiązującą, stowarzyszeni mogą korzystać z ulg w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu należących się — po zawiadomieniu jednakże Dyrekcji Szeregowej o wyrządzonej klęsce, a mianowicie o gradobicu, nie później jak w ciągu dni 15-tu od wydarzonego wypadku.

Salony resursy naszej odnawiają się obecnie gruntownie i pociętnie. Wyświetlone i wypiękione oczekiwają będą niezawodnie licznych zebrań i rautów w zbliżającym się sezonie zimowym.

Straż ogniowa ochotnicza w Sandomierzu. Wybrani większością głosów do Straży ogniowej ochotniczej w Sandomierzu, a mianowicie na naczelnika p. Michał Kobierski, na pomocnika tegoż p. Erazm Kucharski, oraz na członków rady pp. Józef Słomczyński, Henryk Dąbrowski, Maurycy Ejger, Witalis Marynowski, Franciszek Starnawski i Bronisław Bauer, decyzyj p. o naczelnika gubernii zostali zatwierdzeni w swych urzędach.

Morderstwo. W sobotę dnia 11 sierpnia o godz. 10-jej wieczorem w szlachectwie miejskim odegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padł Majer Goldberg, rzeźnik, zamordowany nożami przez Chaima Goldberga i dwóch jego synów, Icka i Rubinę, również rzeźników.

Chaim i Majer Goldbergowie od kilku już dni żyli z sobą w niezgodzie z powodu konkurencyjnych a mianowicie z powodu walki o dostawę mięsa dla wojska i obadwaj od paru dni grozili sobie wzajemną zemstą.

W dzień katastrofy właśnie rozpoczęli w szlachectwie najpierw kłótnie, a następnie bójkę.

Według opowiadania świadków, Chaim, odebrawszy kilka tegich razów, czując nad sobą przewagę, wybiegł ze szlachty, lecz za chwilę powrócił z synami Ickiem i Rubinem i wtedy we trzech z całą zapalczywością uderzyli na Majera Goldberga, rozpoczęli z nim powtórna, bójkę zacięłą a w końcu trzy noże rzeźnicze błysnęły jednocześnie.

Majer padł, brocząc we krwi, na ziemię z ostatnimi słowami na ustach: „wypuścili mi kizki!“

Śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce katastrofy pośpieszył lekarz miejski, dr. Suligowski, ale już tylko stwierdził, że z Majera uleciało życie.

Zamordowany otrzymał nożem trzy ciężkie rany w brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch.

Mordercy zdolali chwilowo ukryć się przed okiem sprawiedliwości, lecz na ranem w niedzielę Chaim i Icek Goldberg zostali odszukani przez policję. Rubin Goldberg zaś dopiero o godz. 11-jej rano schwytany został w ogrodzie na Kapturze.

Sędztwo energiczne prowadzi sędzia śledczy p. Sawicki.

Sekeya zwłok Majera odbyła się w poniedziałek w południe w szpitalu św. Kazimierza; wykazała ona straszliwe spustoszenia w trzewiach zamordowanego i stwierdziła, że każda z trzech ran była śmiertelna.

Znalezione pieniądze. W sobotę po południu dziewięcioletni Franciszek P., pilnując krowy, paszącej się po za miastem około ulicy Wysockiej, uisnął pod parkanem ogrodu p. Modzelewskiego, i grzebiąc patyczkiem w ziemi, wygrzebał skórzany woreczek z pieniędzmi.

Uradowany zaczął je oglądać, gdy wtem zjawia się pozostający na usługę u jednego z wojskowych żołnierz K., wyrwa z rąk małego woreczek i ucieka.

Chłopiec z płaczem pobiegł do domu i opowiedział o tem zdarzeniu ojcu, który przedsięwziął kroki celem odebrania znalezionych pieniędzy.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Śledztwo zarządzone i sprawę tę sąd będzie rozstrzygał. Mały Franciszek o ilości znalezionych pieniędzy opowiada, że w jednej przegródce woreczka były srebrne czterdziestówki a w drugiej połowie papierki, koloru żółtego, czerwonego, a najwięcej niebieskiego.

Kradzież. W nocy z piątku na sobotę niewiadomy złoceńca, przez rozżarte okno w pracowni zakładu introligatorskiego przy składzie obió p. Tenenbauma, w domu dawniej p. Silnickiego przy ulicy Lubelskiej, skradł robotnikom introligatorskim kilka garniturów ubrań, wartości około 60-u rubli. Zarządzone energiczne śledztwo w toku.

W sobotę w nocy nieświadomy dotąd złoceńca z niezamkniętego poddasza w oficynie w domu Nowakowskiego przy ulicy Lubelskiej uniósł znajdujące się tam kilka sztuk ubrania i bielizny lokatorów, wartości 6-u rubli. Energiczne poszukiwanie prowadzi się.

Z okolicy.

Pożary w guberni radomskiej:

We wsi Sońciszyn, w pow. sandomierskim, spalił się dom, stodoła i obora wieśniaka Sabata, ubezpiecz. na rs. 900. — We wsi Kamień-Wielki, w pow. opoczyńskim, spalił się dom wieśniaka Jana Grigiel, ubezpiecz. na rs. 400. — We wsi Wójcin, w pow. opoczyńskim, spalił się dom spadkobierców wieśniaka Gwardy, ubezpiecz. na rs. 150. — We wsi Brzezinki, w pow. kozienickim, spalił się dom wieśniaczki Agnieszki Wojewódka, ubezpiecz. na rs. 800. — We wsi Stara-Wieś, w pow. kozienickim, spalił się dom wieśniaka Cielucha, ubezpiecz. na rs. 150. — We wsi Justynów, w pow. opoczyńskim, spaliło się 2 chlewy wieśniaka Wachy, ubezpiecz. na rs. 120. — We wsi Zdanów, w pow. sandomierskim, spalił się dom, stodoła i 2 chlewy wieśniaka Grabowskiego, ubezpiecz. na rs. 500.

Po burzach i nawałnicach.

Korespondent z opoczyńskiego pisze:

W dniu 5-m b. m. okoliczności zapędziły mnie do wsi Dąbrowy, w powiecie opoczyńskim.

Ze zgrozą patrzyłem na straty i szkody, żrące przez ostatnie nawałnice i powstały zwał wylew rzeki Czarnej. Sądząc po znakach, pozostawionych na moście, między wsiami Dąbrową, a Dębową-Górą, oraz nadbrzeżnych krzakach i drzewach, woda w Czarnej w dniu 4 b. m. dochodziła do 5-u łokci, lub wyżej nad zwykły poziom.

Papiernia w Dębowej-Górze, jak również młyny: w Borowcu, Dąbrowie, Pile i także mieszkanka i budynki gospodarskie, że już nie mówię o upustach i słuzach, uszkodzone bardzo. W młynach rzeczonych nadto, wskutek raptownego przyboru wody, nie zdążono wynieść w bezpieczne miejsce worków z wszelkiego rodzaju zbożem, które, rzecz naturalna, namiękło, a następnie, rozsadzisz worki, wypłynęło z wodą.

Most na Pilicy w osadzie Sulejowie zniesiony, komunikacja z Piotrkowem przerwana.

Straty okolicznych włościan, poniesione w zasiewach i ogrodach, ciągnących się po nad brzegami Czarnej, ogromne, a jak dla nich, przeważnie biedaków, nieobliczone.

Mało tego, Czarna musiała wyrwać ołtarz z pośród ludzi, przy czem miejscowy proboszcz ze wsi Dąbrowy, Szanowny ks. S. Pietruszyński, wyratował dwu ludzi, dał dowód niezaprzecznej odwagi, miłości bliźniego i nadzwyczajnego poświęcenia.

Rzecz tak się miała: Dnia 4-go sierpnia z rana poziom wód w Czarnej dosięgnął takiej wysokości, jakiej nie zapamiętają najstarsi wiekiem ludzie.

Pośród burzliwych fal wody widać było tylko środek łukowatego mostu (między Dąbrową, a Dębową-Górą) i poręcze takowego.

Ks. Pietruszyński, na wątej łódce, popłynął między mieszkaniem organisty, a dawnicą, po swoim zalany ogrodzie.

Naraz widzi, że od strony Dębowej-Góry siała do czołna trzech ludzi i puszcza się na rozchukany żywioł, na paręset kroków powyżej mostu. Nie dojeżdżając do środka rzeki, widocznie wskutek zawadzenia o zalane wody krzaki, wąta łódka wyrwca się, a ludzi w największym pędzie woda zaczyna unosić.

Ks. P. orientuje się szybko. Widzi, że rzeka niesie nieszczęśliwych wprost na most; nie traci przeto ani sekundy czasu, skacze ze swej łupinki w fale, brnie w rozszalałym żywiole, z kijem w rękę, który mu służył za wiosło, co chwila nogi płaczą mu się w krzewach, jednak, lubo z ogromnym wysiłkiem, wchodzi na most w chwili, kiedy rybak — przewoźnik, już bezprzytomny, z ogromnym impetem wpada pod most, zwany bystrym prądem. Tylko głowa nieszczęśliwego, wystająca nad wodą, uderzyła o belki. Dwaj inni, mający widocznie więcej siły, ale już prawie bezprzytomni i śni, o kilkanaście kroków powyżej mostu borykali się z prądem. Na tych przeto już tylko ks. Pietruszyński zwraca główną uwagę. Zachęca słowami, aby nie tracili ani na chwilę przytomności, a sam kłeka na skraju mostu, schyla się i z narażeniem własnego życia, podaje jeden koniec drąga jednemu, a następnie drugi — drugiemu biedakowi, ciała których natychmiast prądem zostały porwane pod most, tak, że tylko głowy ich i ręce, konwulsyjnie ścisnącące podany im kij, wystawały nad wodę.

Wyciągając wszystkie siły, w celu niepuszczenia ich pod most, gdzie czekała ich śmierć niechybna, ks. P. wzywa ratunka i głośnym wołaniem sprowadza nareszcie na pomoc kilku ludzi, którzy zdaleka, na drodze, podziwiali bohaterki czyn swego proboszcza i z tymi następnie wydobywa na most nieszczęśliwych, ocalałaj tym sposobem od strasznej śmierci dwóch ojców rodzin.

Ciało zaś trzeciego, topielca, jeszcze dnia 6 sierpnia, choć woda opadła, nie znaleziono. Odszukano tylko łódkę, zaczepioną na olszynie.

Sam rozmawiałem z żoną utopionego, rozpaczając bardzo po mężu, żal jej także 3-ch rs., które nieboszczyk w dniu śmierci

zarobił za przewóz, a które z nim razem poszły gdzieś na dno.

Według nadesłanych relacji w dniu 1 sierpnia o godz. trzeciej i pół po południu nad Koźenicami i częścią pow. koźenieckiego przeszła straszliwa burza w połączeniu z gradem, wielkości kurzego jaja i zniszczyła w gm. Brzuza we wsiami: Stanisławowie, Marjanowie, Cencelówce i Wólce Brzuskiej na przestrzeni 1.500 morgów prawie wszystkie zasiewy włościan. Straty poniesiono na sumę rs. 6.800.

W gm. Koźenice na folwarku właściciela majoratu Koźenice na przestrzeni 485 morg straty dosięgają do rs. 18.096.

Na polach włościan wsi Stanisławów, Stara wieś, Wojtostwo, Dąbrówka, Kocelki i Aleksandrówka na przestrzeni 1.950 morg straty dosięgają do 16.700.

W gm. Brzeźnica na folwarku Janików na 162 morg. strat obliczono na rs. 3.925, w Samwodzie na 224 morgach na rs. 2.240. Na polach włościan wsi Janików, Mazurówka, Wólka Turzyńska, Niemcy, Samwodzie, Staszów, Psary, Ruda, Brzeźnica, Smetanki, Słowiaki i Drachalica na 3.043 morgach straty wynoszą rs. 58.080.

W mieście Koźenicach na przestrzeni 1.060 morg, w ogrodach i sadach straty dosięgają do rs. 20.000.

W Końskich i okolicy z d. 2 na 3 sierpnia o godz. w nocy 11 zerwała się burza w połączeniu z ulewny deszczem, która trwała z małymi przerwami do rana, w skutek czego od silnego napływu wód mosty, młyny i przylegające do nich budynki zostały zrujnowane; straty bardzo znaczne, dochodzą blisko do rs. 10.000.

D. 28 lipca na polach włościan wsi: Lisie-Jamy, Borki Królewieckie i w części Zaborowej, w pow. koneckim, oziminy i jarzyny zostały do szczytu przez grad wybite. Straty przenoszą rs. 2.000.

W nocy z d. 3 na 4 sierpnia wskutek ulewnych deszczów, woda w rzece Pilicy podniosła się na 5 1/2 arsz. i wylała pod Przedborzem, niszcząc łąki z sianem, pola zezbożem i ogrody. Straty sięgają 15.000 rs.

Z kraju.

W Warszawie. Pomnik J. I. Kraszewskiego wykonany będzie z czerwonego marmuru przez artystę-rzeźbiarza, p. Kryńskię. Pomnik ten z popiersiem, figurami i ozdobami z brązu mieć będzie wysokości 6 a szerokości 3 łokcie, umieszczony zaś będzie przy filarze w lewej nawie kościoła św. Krzyża. — W b. pałacach królewskich w Warszawie znajduje się 316 zegarów różnej konstrukcji, oznaczonych na 70.000 rs. — Miasto nasze nawiedziły w tych dniach trzy pożary, a mianowicie przy ulicy Przyokołowej, przy ul. Przemysłowej i Targowej na Pradze. Straty dosyć znaczne w ruchomościach i budynkach. — W jednym z tu-tejszych kantorów handlowych pełni obowiązki inkasenta młoda panienka, która dzielnie wywiązuje się ze swego zadania. — W roku zeszłym (szkolnym) Warszawa (oprócz chederów) liczyła 209 zakładów naukowych, do których uczęszczało 21.696 uczniów plei obojga. Utrzymanie powyższych zakładów naukowych kosztowało 1.046.057 rubli. — Bawili tu chwilowo synowie Khedywa egipskiego, Tewfika baszy, następcy 15-letni Abbas-hey i książę Mechemed-Ali-bej. Książęta egipscy, po zwiedzeniu osobliwości miasta, wyjechali do Petersburga.

W Płocku popisywał się maleńki, bo czteroletni dopiero pianista, Raul Kozalski. — Grad w gub. płockiej zrobił znaczne spustoszenia w polach i ogrodach.

W Lublinie. Magistrat tutejszy przedstawił do zatwierdzenia dwa projekty, a mianowicie: odrestaurowania bramy krakowskiej i wzniesienia altany dla orkiestry w ogrodzie miejskim. — W gubernii lubelskiej, jak donosi „Gazeta Lubelska“, znajdowało się w roku ubiegłym: szpitali 11, 15 domów schronienia, jedna ochrona z oddziałem schronienia dla starców i kalek żydów. — Na zbożach w wielu miejscowościach powiatu zamojskiego ukazały się owady szkodniki, zwane „sustami“.

W Kaliszu. Jak donosi organ miejscowy, spodziewać się można na pewno otwarcenia w roku przyszłym szkoły realnej. — Toż samo pismo gorąco popiera myśl otwarcenia szkół rzemieślniczych. — Tablica pamiątkowa, wykonana z marmuru brązowego w Kielcach, dla ś. p. biskupa ks. Karola Pollnara, wkrótce już wmurowaną będzie

w kościele św. Mikołaja. — Nowym kierownikiem towarzystwa muzycznego został p. Skibiński, artysta-muzyk z Warszawy.

Z gazet ruskich.

„Praw. Wiestnik“ pisze: „Krakowska „Reforma“ twierdzi, iż między arcybiskupem poznańskim, Dinderem, działającym w imieniu rządu niemieckiego i nuncyuszem papieskim w Wiedniu, mons. Galimbertim, toczyły się rokowania z powodu projektowanej podróży cesarza niemieckiego do Rzymu. Główny organ katolików niemieckich, „Germania“, zaprzecza doniesieniom gazety krakowskiej, wydawaną zaś w Kolonii katolicka „Volkszeitung“ mniema, iż prasa polska rzuciła potwarze na arcybiskupa poznańskiego z tej przyczyny, iż widzi w nim wroga polskiej narodowości, który systematycznie trzebi ją na całej przestrzeni pruskiej Polski. Prasa krakowska jednomyślnie powstaje na arcybiskupa Dindera i biskupa Rednera, których oskarża o przymusową germanizację polskiego kraju. Mówią one, iż biskupi ci wypędzają polski żywioł zewsząd. W seminarium w Pelplinie wszyscy polscy profesorowie, z wyjątkiem jednego tylko, zostali zastąpieni przez niemieckich. W wioskach polskich arcybiskup Dinder rozdał probostwa jedynie księżom niemieckiego pochodzenia, a we wsiach niemieckich osadza księży polskich, przy czem wymagana jest ściśle znajomość języka niemieckiego. W Gdańsku, gdzie przebywa kilkanaście tysięcy mieszczan polaków, biskup Redner zabronił klerowi kościoła parafialnego św. Józefa mówić kazania w języku polskim, biskup zaś Till wypowiedział publicznie, iż zadaniem przełożonych diecezji poznańskich jest podtrzymywanie wszelkimi siłami rządu pruskiego w jego usiłowaniach germanizacji prowincji polskich. Prócz tego biskup ten odmówił przyjęcia deputacji, która wysłana do niego była z prośbą, aby do wszystkich parafii z wyłączeniem polską ludnośćą mianowano tylko polskich duchownych. Tem to właśnie tępienie polskiej odrębności w prowincjach pruskich objaśnić należy, iż, jak mówi paryska gazeta, „Temps“, od d. 4-go sierpnia płyną ciągłe protesty prasy krakowskiej i oskarżenia przeciwko arcybiskupowi poznańskiemu i innym duchownym w diecezjach polskich“.

Z nauk literatury i sztuki.

„Gazeta rolnicza“, redagowana przez dra Tadeusza Kowalskiego i Aleksandra Trylskiego, w Nr. 32 pomieściła cenny wstępny artykuł p. t. „Teoria i praktyka w szkołach rolniczych“, pióra p. Karola Filipowicza. Na pracę tę zwracamy uwagę naszych czytelników.

Kronika rolnicza.

Zaraza pyska i racie u bydła rogatego, owiec i świń; afry u koni.

Jedną z licznych klęsk, które nawiedziły w bieżącym roku gubernię radomską, jest epidemia, znana pod powyższym tytułem.

Epidemia ta, jakkolwiek nie zabija zwierząt tak, jak kłesgus lub karbunkul, lecz, że panuje prawie zawsze w lecie, gdy siła pociągowa w czasie żniw, orki i sianożęcia powinna pracować ze zdwojoną energią, przez wyniszczenie czyni woły niezdolnym do pracy a u krów, które tracą mleko, sprowadza niekiedy takie spustoszenia w organie mlekodajnym, że tracą mleko na zawsze i muszą być po względem wyzdrożeniu oddane na rzeź.

Zaraza nadzwyczaj rzadko pojawia się w jednej miejscowości a bardzo szybko przenosi się z miejsca na miejsce i zawsze trzymając się ściśle kierunku z zachodu na wschód.

Choroba zaczyna się gorączką, przyczem zwierzęta chodzą smutne, błona śluzowa pyska staje się nadmiernie gorącą, pokrywa się klejowatym śluzem, który ścieka w kształcie nici i piany, apetyt zmniejszony, przeżuwanie albo ustaje, albo znacznie utrudnione, pokarm suchy drażni jamę ustną, więc zwierzęta chętniej, choć niewiele, jedzą trawę. Krowy tracą mleko, a to, które wydają, bywa koloru żółtego, kleiste a często i gorzkie; wypróżnienia twardsze jak zwykłe. Po 24 lub 48 godzinach

nach na błonie śluzowej pyska, nosa, oczów, niekiedy wszystkich otworów naturalnych i na wymieniu ukazują się pęcherzyki wielkości prosa, grochu, orzecha laskowego lub włoskiego, napełnione białawo-żółtawym płynem, wkrótce przeistaczającym się w ropę. Pęcherze te pękają i pozostawiają po sobie albo czerwone plamki, pozbawione nabłonka, albo też ropnie; pierwsze goją się bardzo prędko, drugie powolnie. Ślina wciąż płynie obficie, zwierzęta prawie nie jedzą, wskutek czego chudną tak, że literalnie pozostaje skóra i kości. Często bardzo zjawiają się katar nosa, oczów a także i cierpienia gastryczne.

U tych zwierząt, które chorują na zarazę racie, po kilku dniach jakby sztywności nóg i utrudnionego stąpania pojawiają się na koronie i pomiędzy raciami opisane pęcherze, które także pękają i przy nieczystym utrzymaniu, chodzeniu po twardej, kamienistym gruncie lub zbyt forsownem leczeniu może nastąpić zapalenie wewnętrznych części kopyta, skutkiem czego część lub całe kopyto schodzi i choroba znacznie się przewlekła.

Zwierzęta chorują od 14 do 21 dni i dłużej, zwłaszcza krowy, u których wymiona była silnie dotknięta zarazą. Choroba może się pojawić powtórnie a nawet i po raz kilka.

Jeżeli choroba rozprzestrzenia się bardzo powoli pomiędzy bydłem jednego folwarku, dobrze jest, nie czekając naturalnego, spowodować sztuczne zarażenie wszystkich bydła wciieraniem zdrowym chorobliwej wydzieliny z pyska, w błonę śluzową dziąsła i warg.

Zwierzęta, u których ranki pojawiają się na błonie śluzowej, żołądka i kiszki, cierpią na gastryczne powikłania, które przyczyniają się do zupełnego wyniszczenia i tak już zbiedzonych zwierząt — takim osobnikom dobrze jest dawać olej lniany z białkiem i odvary kleiste siemienia lnianego.

W ogóle jednak leczenie powinno się ograniczać do środków, nie działających drażniaco na błonę śluzową. Dla tego też wyłącza się wszystkie ostre płyny, używane do smarowania jamy ust i gardzieli a ograniczyć się trzeba na podglównian lekkiem roztworem kwasu borowego (1/4 funta na wiadro naparu z szalwi) do czego dodać kwaterek miodu; a racie smarować olejem. Do podglówniania długotrwałych owrzodzeń używać bardzo lekkiego roztworu kwasu karbolowego albo lapisu.

Ważną bardzo jest przy opisanej chorobie desynfektacja obór, tutaj zastosowując się też same przepisy co przy kłesguszu lub karbunkule; dla tego też trzeba nów wywieść i zebrać zewnętrzny słój ziemi, posypać podłogę niegazonem wapnem, zlać wodą, nawieźć świeżej ziemi i ubić takową a ściany i żłoby wymyć wrzącym ługiem i obelić z dodaniem do wapna pewnej ilości kwasu karbolowego.

Mleko surowe, masło i śmietana do chorych krów wywołuje u ludzi chorobę, znaną pod nazwiskiem „afry“.

B. Chrzanowski.

Wiadomości polityczne.

Horyzont polityczny Europy wogóle jasny jest i pogodny, a w stosunkach międzynarodowych, aczkolwiek nie panuje akadyjska zgoda, to jednakże „chwilowo“ przynajmniej nie należy obawiać się jakiegś drażliwego natury kwestyi.

Mowa Salisburego i podróz Wilhelma II do Rzymu zajmuje najwięcej uwagę powszechną.

Co się tyczy mowy premiera angielskiego, w odczytanie swej nie doznała ona zbyt przychylnego przyjęcia.

W Niemczech natomiast znalazła obrońców w inspirowanej lub półurzędowej prasie, a to za ustęp, pignący Francję, jako jedyną w Europie wchryczkiele pokój europejskiego, dążącą stale do wywoływania zatargów.

Z okazji tych uniesień gazet niemieckich nad mową pierwszego ministra trójkrolestwa słuszna robi jedno z pism uwagę, że hasło „Francja — to wieczny i jedyny wróg pokoju“, w ustach ks. Bismarka miało rację bytu i było naturalnym, zawsze skutecznym argumentem, gdy parlament

o ciążał się z udzielaniem nowych kredytów wojskowych. Natomiast w ustach margrabiego Salisbury'ego powyższa teoria o wojowniczych zamiarach Francji nie posiada już ani trochę owej praktycznej racyi bytu i jest właściwie niczem innym, tylko niezmiernie gorliwym dostrzeżeniem się do berlińskiego kamertonu; nie można się więc poniekąd dziwić, że społeczeństwo angielskie mowę lorda przyjęło chłodno, prasa zaś wprost nie zwróciła uwagi.

W każdym razie wypada zaznaczyć, że mowa Salisbury'ego we własnym kraju mowy wywołała niezadowolnienie, znalazła zaś obrońców w szpaltach tych samych dzienników niemieckich, które jeszcze parę miesięcy temu przemawiały o ojczyźnie cesarzowej Fryderykowej w sposób niemal obraźliwy.

Nie przeszkadza to bynajmniej „Kreuz Ztg.“ na temat Anglii pisać co następuje: „Nieraz już zwracaliśmy uwagę, że Anglia w bogatych Indjach pierwsza zachęciła może Rosję do militarnego wystąpienia. Jeżeli się to stanie, europejska liga pokoju zachowa się biernie względem zamiarów Rosji. Anglia nie będzie mogła zaliczyć na to, ponieważ powinna była zrozumieć, że ten nie powinien liczyć na zwycięstwo, kto przez opieszałość, lub też zarozumiałość pozbawił się prawa liczenia na nią.“

Nie bardzo to przyjacielska zapowiedź. Dziennik berliński jasno i wyraźnie zapowiada Anglii, iż na poparcie Niemiec i ich sprzymierzeńców liczyć nie może, gdy zaatakowana zostanie w Indjach.

W sprawie zatargu między Francją a Włochami o Massawę w nocy francuskiej do p. Crispiego powiedzianem jest:

Gdyby przyjęty w tej sprawie przez rząd włoski sposób postępowania spowodował miało usunięcie kapitulacji i naszych dawnych praw w Massawie, nie pozostawałoby nam nic innego, jak przyjąć do wiadomości ten nowy sposób postępowania, oraz zasadę na przyszłość postawioną, według której, kapitulacje prawnie, bez poprzednich rokowań i bez porozumienia się z mocarstwami, tracą moc obowiązującą w kraju, w którym administracja europejska zaprowadzona została. Uprzedziliśmy o tem gabinet rzymski i zastrzegamy sobie prawo wypowiedzenia z postępowania Włoch wniosków, jakich wymagać będzie interes nasz w krajach, które dzielimy na podstawie prawidłowych tytułów posiadania.

Pomimo dwakrotnego skompromitowania się — Boulanger próbuje jeszcze kariery politycznej! Przybycie jego do St. Jean d'Angely wywołało zamieszanie, wśród którego pewien antybulanzysta, nazwiskiem Perrin, profesor kolegium, kilka razy wystrzelił z rewolweru i zranił lekko dwóch wieśniaków. Według niektórych depesz, Perrin nierzadko do powozu Boulanger'a; według innych wiarogodniejszych, bronił on się tylko w ten sposób przed bulanzystami, którzy go obalili. Żandarmi przywrócili z wielkim wysiłkiem porządek. Z uwięzionych osób zatrzymano 15.

Z Rzymu donoszą, że dla cesarza Wilhelma przygotowany jest w Kwirynale *Palazzo di Via 20 Settembre*. Orszak cesarza mieszkać będzie w hotelach: „Bristol“ i „Kwiryntal“. Muniępalność urządziła na cześć cesarza przyjęcie wieczorne na Kapitolu, regaty na Tybrze i wiele innych efektownych niespodzianek.

Królowa Natalia przesłała na ręce przewodniczącego konsystorza depeszę następującą: „Zgadza się na przekazanie sprawy rozwodowej konsystorzowi. Wedle prawa, jestesie obowiązani zawezwać mnie osobiście do przesłuchania. Jestem zupełnie zdrowa i nie mi nie przeszkadza stanąć we własnej osobie przed konsystorzem. Proszę uwiadomić mnie o dniu przysłuchania.“

Rożmaitości.

Ostrożny. W przedziale wagonu siedzi dwu panów. W chwili, kiedy pociąg zbliża się do stacji, jeden z nich pyta:

— Która też godzina?

— Nie wiem.

— Wszak przed chwilą patrzyłeś pan na zegarek?

— Tak, aby się przekonać, czy mam go jeszcze?

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drenowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Belkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kości.

Władysław Silnicki, adwokat przysięgły, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czem ma honor zawiadomić strony interesowane.

Dr. Malhome d. 5 lipca r. b. zamieszkał na stałe w Opatowie.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Konst. Ar. w Warszawie. Odpowiedź szczegółową wysłamy we czwartek d. 16 b. m., należy bowiem sprawdzić *pro i contra* na miejscu.

Pani Evelinie S. Niech Szan. Pani będzie pewną, że się dobrze strzeżemy i jesteśmy przeczorni. Staramy się o towarzysz nasz spełniać sumiennie, a po za tem mało nas obchodzi, że ktoś pojął nie chce, czy też nie umie trudnego naszego zadania.

Pani Maryi K. w O... Gdyby istotnie tak było, jak Szan. Pani donosi, czuliśmy się niewymownie szczęśliwymi, że posłannictwo nasze odniosło tak świetny rezultat. Serdeczna prośba o bliższe szczegóły.

Panu R. w J... Nie Szanowny Panie, w „Gazecie Radomskiej“ nie można — nawet w ogłoszeniach płatnych.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 13-o sierpnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenięc nieco lepsze korzec wybor. rs. 6.75. Żyta korzec płacono rs. 4.15. Owsa korzec rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 13-o sierpnia. Usposobienie na okowitę bez zmiany; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 84 $\frac{1}{2}$ czyli garniec 274.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21 $\frac{1}{4}$, wrzesień-paździ. 21 $\frac{1}{2}$ mr. za 100 litrów.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	poez. tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11 30	rano	12 05	w noc
„ z Radomia	1 31	pop.	2 43	„
„ z Bzina	3 09	„	5 12	„
„ z Kielc	4 57	„	7 28	rano
przych. do Dąbrowy	10 14	w n.	1 59	pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5 10	rano	11 10	w noc
„ z Kielc	12 34	pop.	4 33	„
„ z Bzina	2 45	„	6 31	„
„ z Radomia	4 18	„	8 06	rano
przych. do Iwangr.	6 28	wiec.	10 02	„
Z Kuluszek do Ostrow				
Wych. z Kuluszek	10 24	wiec.	9 36	rano
„ z Bzina	6 06	rano	3 25	pop.
przych. do Ostrowa	8 46	rano	5 14	„
Z Ostrow do Kuluszek				
Wych. z Ostrowa	12 05	pop.	1 47	w noc
„ z Bzina	3 18	„	6 16	rano
przych. do Kuluszek	6 48	wiec.	1 51	pop.

Godziny przysięcia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kuluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

Austriackiej.	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyc odch.	1 51	pop.	9 57	wiec.
Granica przychodzi	2 14	„	10 20	„
Granica odchodzi	4 47	rano	10 51	„
Strzemieszyc przy.	5 07	„	11 18	w n.
Pruskiej.				
Strzemieszyc odch.	2 02	pop.	10 07	wiec.
Sosnowice przychod.	2 34	„	10 37	„
Sosnowice odchodzi	4 42	rano	10 38	„
Strzemieszyc przy.	1 17	„	11 08	„

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

ZAWIADOMIENIE.

Istniejąca od lat trzech i prowadzona wzorowo Stancya Panien zawiadamia, że tak, jak w latach poprzednich, przyjmuje panienki na stancyę, uczęszczające do gimnazjum, zapewniając im opiekę i pomoc w nauce, jak również konwersacyę w języku francuskim. Wiadomość w Redakcyi.

Zawiadomienie. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzamina do szkoły prywatnej z IV-ro letnim kursem rozpoczyna się dnia 20-go sierpnia r. b. i trwać będą do d. 1-go września w godzinach od 10 do 12-ej przed południem i od godz. 4 do 6-ej po południu — w domu W-go Trzebińskiego przy ulicy Lubelskiej. — Polecając się faktycznym względem osób interesowanych, z pewnością, że tak, jak i w latach poprzednich, starać się będę godnie odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu.

Przełożona szkoły
E. Kurosz.

ZAWIADOMIENIE.

Zapis uczennice na przychodnie i pensyonarkę stale, oraz egzamina powakacyjne tych uczennic, które miały warunkowe do klas następnych promocyę w szkole żeńskiej prywatnej, Heleny Ponickiej, w Radomiu od lat ośmiu istniejącej, w domu Rottenberga (dawniej Hirsza) przy ulicy Rwańskiej pomieszczenie mającej — odbywać się będzie od dnia 20 b. m. do końca tegoż miesiąca, lekye zaś rozpoczyna się d. 1 września.

Szkola prywatna K. Wilkoszewskiego w Kielcach.

Otwierając z początkiem nadchodzącego szkolnego roku w mieście Kielcach szkołę, tak zw. miejską, z kierunkiem realnym, kursem 6-cio letnim, przygotowującą młodzież do szkół zawodowych: technicznych, agronomicznych, handlowych i t. p. i korzystającą z praw zakładów rządowych tegoż rodzaju, podaje do wiadomości publicznej, iż zapis uczniu rozpocznie się dnia 1 sierpnia now. st., egzaminy zaś (w obecności komisji rządowej) punktualnie dn. 23 sierpnia. Przy szkole prowadzonym będzie pensyonat. Bliższe szczegóły w N. 56 i innych „Gazety Kieleckiej“. Informacyi zasięgnąć można w kancelaryi szkoły: Kielce, ulica Leonarda dom W-jej Płoszyńskiej.

Karol Wilkoszewski.

Kandydat nauk matemat. uniwersyt. Petersb.

Są do sprzedania oleandry bardzo ładne, starannie utrzymane i paka na pianino; można obejrzeć w domu, gdzie Redakcyi.

Rada Zarządzająca

Towarzystwa dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i Zarząd Towarzystwa dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podają do wiadomości, iż z dniem 1 (13) września r. b. wprowadzonym zostaje w wykonanie nowe wydanie taryf specjalnych bezpośrednich na przewóz opału mineralnego ze stacyi: Dąbrowa, Strzemieszyc, Sosnowice i Granica drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i stacyi Dąbrowa, kopalnie Dąbrowskiej, Strzemieszyc, Sosnowice i Granica drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej do stacyi dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-Terespolskiej.

Szwajcarskie Pigulki APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prof. Dr. R. Virchow, Berlin
„ „ D. Lamb, Warszawa
„ „ Zdekauer, Petersburg
„ „ Soedersfadt, Kazań
„ „ Scanzoni, Wüzburg
„ „ Brandt, Klausenburg
„ „ V. Nussbaum, Monachium.



Prof. Dr. Korczyński Kraków
„ „ v. Frerichs, Berlin (†)
„ „ C. Witt, Kopenhaga
„ „ Hertz, Amsterdam
„ „ Reclam, Lipsk (†)
„ „ Gietl, Monachium
„ „ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych, cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemoroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciem stoła i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy chronicznym katarze żołądka i kiszek.

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkim powodzeniem u kobiet z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.

Dość można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.